

Obecność Rudiego Garcii w Romie przykuła oczywiście zainteresowanie francuskich mediów, które rozpisują się bez przerwy na temat trenera Giallorossich i zespołu. Francuskie media przeprowadzają też wiele wywiadów, a bohaterem jednego z nich, dla portalu *diesefoot.fr*, był Francesco Totti.

Francesco, Roma sprawia dziś wrażenie zespołu o jasnych ideach.

- Tak, klub dobrze pracuje, to bardzo ważne. To oznacza, że możemy patrzeć w przyszłość z ufnością. Przeżywamy świetlany moment i musimy starać się iść dalej tą drogą. Udowodniliśmy, że możemy rywalizować ze wszystkimi i nikogo się nie boimy. Wynik przychodzą dzięki zaangażowaniu.

Zmiana wiąże się z przybyciem Rudiego Garcii?

- Garcia był w stanie zrozumieć lokalny kontekst. Przeanalizował sytuację, przybył w bardzo delikatnym momencie. Wiemy wszyscy, że Roma przeżywała bardzo trudne momenty, grupie brakowało pewności siebie. Był świetny w szybkim zrozumieniu problemów. My, gracze, mamy do niego wielki szacunek, nie jest łatwo francuskiemu trenerowi, który musi nauczyć się języka, rozmawiać z graczami. We Włoszech nikt go nie znał, teraz chcą go wszyscy.

Co myślałeś latem o jego przybyciu?

- Gdy został wybrany, bałem się, że może być kolejnym ryzykownym zakładem. Udaliśmy się szukać trenera we Francji, gdy z kolei potrzebowaliśmy pewności. Jednak gdy Garcia tu przybył, miał do nas szczególne podejście. Jest bezpośredni ze wszystkimi, wszyscy rozumieją jego idee, od najmłodszych do najstarszych. Nie robi dla nikogo różnicy, to ważne.

Udało mu się odzyskać De Rossiego, który miał zamiar odejść.

- Daniele jest dla nas ważny. Jest gaczem reprezentacji narodowej, nie możemy podważać jego wartości. Dalej, każdy z nas, ma w karierze wzloty i upadki, jednak nie można podważać jego entuzjazmu i zaangażowania dla Romy. Wiemy, że dla rzymianina, gra w tych barwach jest czymś szczególnym.

W swojej książce "Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu", Rudo Garcia pisze, że podczas letniego zgrupowania, ty i on zrobiliście kolację dla całej

drużyny i to był moment narodzin grupy. To prawda?

- Istnieją znaczące momenty w życiu drużyny. Niektóre sytuacje, niektóre szczegóły, mogą robić różnicę. Ważnym było zacząć dobrze po ciężki sezonach, jakie doświadczyliśmy w ostatnich dwóch latach. Musieliśmy udowodnić, że jesteśmy zjednoczeni, bez powtarzania błędów. W tym sensie, kolacja mogła pomóc.

Co nie zagrało ze Zdenekiem Zemanem?

- Przykro mi z powodu Zemana i tego, jak się skończyło. Wina leży po stronie wszystkich, graczy i trenera. Może bardziej graczy, gdyż nie udało nam się zrobić tego, o co prosił trener.

Jak daleko może zajść obecna Roma?

- Nie mamy ograniczeń. W każdym wypadku, naszym celem jest awans do przyszłej Ligi Mistrzów. Dalej, może zdarzyć się wszystko.

Są różnice między wami i Juventusem?

- Puchar Włoch pokazał, że nie ma. I jeśli nawet w meczu ligowym poszło źle, sądzę, że różnica nie jest tak ewidentna jak pokazuje tabela. Rozgrywają wielki sezon, jak również my. Zdobyliśmy w pierwszej części 44 punkty. Klub pozyskał w zimowym oknie transferowym dwóch graczy jak Radja Nainggolan i Michel Bastos. To mocny sygnał. To oznacza, że klub jest silniejszy i bardziej respektowany, a zwłaszcza, że gracze chcą przychodzić do Romy.

Gervinho jest nowym ulubieńcem kibiców?

- Mówimy tu o niesamowitej osobie, można go tylko kochać. Znałem go już gdy grał w Arsenalu, a teraz gram z nim, jestem pod wrażeniem jego siły, gra cudownie nogami.

Porozmawiajmy o twojej przyszłości...

- Zawsze mówiłem, że będę grał, dopóki będę czuł, że jestem w formie. Marzenie spędzenia całej kariery w tych samych barwach było jednym z moich celów. Zawsze

byłem kibicem Romy. Poza wygraniem Mistrzostw Świata 2006, najpiękniejszym wspomnieniem jest mistrzostwo 2000/2001, gdzie nosiłem opaskę kapitańską na ramieniu. To dla mnie osobisty zaszczyt.

Roma była wybranką twojego serca od dziecka?

- W domu wszyscy byli zawsze kibicami Romy. Gdy grałem w Lodigiani, pewnego dnia, prezydent tego małego klubu wezwał moich rodziców, gdyż chciały mnie Roma i Lazio. Moja mama nie wahała się i wybrała Romę.

Real Madryt starał się ciebie zatrudnić kilka razy?

- To prawda. Zawsze podziwiałem Real Madryt. To schlebia, gdy chce ciebie jeden z najbardziej prestiżowych klubów na świecie. Gdy graliśmy na Bernabeu w 2002 roku i wygraliśmy po mojej bramce, czułem dumę. Gdybym opuścił Romę, z pewnością wygrałbym więcej: tytuły ligowe, puchary, być może Złotą Piłkę. Jestem jednak szczęśliwy, że pozostałem w zespole mojego serca.

Mundial. Cesare Prandelli ciebie powoła?

- Nie wiem. Koszulka Włoch jest ewidentnym powodem do dumy, ale sądzę, że Prandelli dokonał już swoich wyborów. W najgorszych z przypadków, udam się do Brazylii na wakacje.

Co sądzisz o obecnej reprezentacji?

- Podoba mi się, pokazali, że są świetną grupą. Na Euro 2012 pokazaliśmy, że mamy jakość, szkoda z powodu finału. Hiszpania jest zawsze drużyną złożoną z mistrzów i nie byli łatwi do pokonania. Jestem ufny, Prandelli zrobił dobrą pracę i są wyniki.

Inni faworyci?

- Zawsze ci sami: Brazylia, gdyż jest gospodarzem, Argentyna, Niemcy i my. Francja? Ma trenera, który rozumie piłkę i odzyskał nieco ducha drużyny, po niespodziewanym awansie przeciwko Ukrainie. Francja może być niespodzianką, a ponadto, ma graczy jak Karim Benzema i Franck Ribery, którzy są zdolni do

genialnych zagrań.

Jakie masz pasje poza piłką?

- Rodzina, moje dzieci, Cristian i Chanel. Staram się przebywać z nimi jak najwięcej. Jestem prostą osobą, wożę ich do szkoły. Lubię grać w burraco [gra karciana - wyj.red.] i bilard. Lubię też tenisa, morze, samochód i podróże...

Co chcesz powiedzieć wielu francuskim fanom, którzy ciebie kochają?

- Cieszę się, że mnie śledzą i dziękuję im. Francuska liga jest coraz bardziej emocjonująca. Paryż to piękne miasto!

Autor: abruzzo